Nr. 71 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 27 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zamknięcie sesji budżetowej sejmu i senatu.

Wszystkie prace ustawodawcze sejmu przerwane.

Sesja sejmu i senatu zamknięta.

WARSZAWA. 25 III. (tel. wł.). Dziś odbyła się w Belwederze Rada gabinetowa, która zwróciła się do Prez. Rzpltej z prośbą o podpisanie zarządzenia zamykającego zwyczajną sesję sejmu i senatu.

Prez. Rzpltej zarządzenie to podpisał. Wicepr. Bartel zarządzenie to odczytał na plenum sejmu.

Zamknięcie sesji oznacza w praktyce, że prawicowo-centrowe projekty zmiany ordynacji wyborczej przestaną być narazie aktualne.

Ustawy samorządowe będą zapewne rozpatrywane podczas nadzwyczajnej sesji wiosennej.

Kiedy nadzwyczajna sesja sejmu zwołana zostanie — nie ogłoszono.

—:::—

Sejm przyjął ustawę o zgromadzeniach.

WARSZAWA. 25 III. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono w dalszym ciągu do dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach.

P. Schreiber oświadczył, że godzi się na projekt przedstawiony przez komisję, gdyż widzi, że w obecnych warunkach nie możnaby mieć lepszej ustawy.

P. Bagiński zwraca uwagę na trudności, na jakie napotykała ustawa o zgromadzeniach dotychczas w Sejmie.

Mowca zwraca się z apelem do Rządu, aby nie przeszkadzał Sejmowi w załatwieniu tej ustawy.

P. Herz wyraża zdanie, że aczkolwiek projekt może zadowalać województwa wsch., to jednak w stosunku do zachodnich jest pewnem cofnięciem się.

P. Błażejewicz wypowiada się za ustawą, zapowiadając zgłoszenie tylko nieznacznych poprawek.

Przemawiali jeszcze pp. Chucki, Cieplak, Ballin, Matakiewicz i Sochacki.

Ustawa została przyjęta w brzmieniu komisyjnem z kilku poprawkami lewicowemi.

Chararakterystyczne jest, że endecy nielojalnie łamiąc umowę zawartą w podkomisji wysunęli w ostatniej chwili poprawki reakcyjne, wszystkie jednak odrzucono.

———

Nankin został doszczętnie splondrowany

LONDYN. 25 III. (AW.) Z Szanghaju donoszą, że wojska kantońskie zdobyły 50 armat i kilka tysięcy karabinów maszynowych. W mieście ruch normalny, tylko w dzielnicy chińskiej powtarzają się tu i ówdzie demonstracje antyangielskie. Jak słychać Nankin został doszczętnie splondrowany. Los ten podzieliły konsulaty: japoński, angielski i amerykański. Generalny konsul japoński został zabity.

Arbitraż rządu w sprawie strejku tkackiego.

WARSZAWA. 25 III. (A. W.). P. Prez. Rzpltej przyjął dziś w południe wic. Bartla, z którym odbył konferencję w sprawach arbitrażu rządu w strejku łódzkim.

WARSZAWA. 25 III. (A. W.). Wicepr. Bartel, jako przewodniczący komisji arbitrażowej w zatargu łódzkim wyjechał dziś do Łodzi celem osobistego porozumienia się z przedstawicielami robotników i przemysłowców. W podróży tej towarzyszą mu ministrowie: Jurkiewicz i Kwiatkowski.

Mieli dość rządów Mussoliniego.

PARYŻ. 25 III. (Pat.). „Le Journal" donosi z Nicei, że trzech Włochów w tem jeden karabinier straży celnej i jeden żołnierz milicji faszystowskiej w pełnym rynsztunku i uzbrojeniu przekroczyło granicę francusko-włoską i przybyło do miejscowości leżącej o 2 km. od granicy. Przed przybyciem policji udało im się ujść dzięki współdziałaniu miejscowego oberżysty.

—:::—

Lewica zbojkotowała komisję konstytucyjną.

WARSZAWA. 25 III. (AW.) Zwołane na dziś posiedzenie komisji konstytucyjnej — celem przeprowadzenia dalszych obrad nad ordynacją wyborczą nie odbyło się albowiem lewica nie zjawiła się na tem posiedzeniu.

—:::—

Z sejmowej komisji administr.

WARSZAWA. 25 III. (tel. wł.) Sejmowa komisja admin. załatwiała na dzisiejszem posiedzeniu projekt ordynacji wyborczej do Rad powiatowych, z wyjątkiem 4 artykułów, które odesłano do specjalnej podkom.

—:::—

Warszawa otrzymała 5 miljonów na cele budowlane.

WARSZAWA. 25 III. (AW.) Min. skarbu zawiadomiło Magistrat m. Warszawy o przyznaniu miastu kredytu w sumie 5 milj. zł. w obligacjach Banku Gosp. Krajowego na cele budowlane.

—:::—

Strejk w fabryce zapałek w Poznaniu.

POZNAŃ. 25 III. (AW.) W fabryce monopolowej zapałek zastrejkowało 250 robotników i robotnic. Charakter strejku jest demonstracyjny, a podłożem jego są represje jakie zarząd fabryki stosował wobec robotników chemicznych. Sprawę rozpatrywać będzie inspektorat pracy.

—:::—

Przeciw powrotowi b. cesarza Wilhelma do Niemiec.

BERLIN. 25 III. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego wielkie wrażenie wywołało przemówienie przedstawiciela centrum posła Schweringa, który wypowiedział się kategorycznie przeciwko dopuszczeniu do powrotu b. cesarza Wilhelma do Niemiec.

—:::—

Aresztowanie kokainisty.

WARSZAWA. 25 III. (AW.). Władze policyjne, które wpadły ostatnio na trop szajki uprawiającej handel kokainą — aresztowały wczoraj hurtownika handlującego tą trucizną niejakiego Bramberga, przy którym znaleziono pół kg kokainy.

—:::—

Gdzie jest Liga Narodów?

Liiga Narodów coraz bardziej naraża na szwank swój autorytet. Zaufanie narodów do niej coraz bardziej maleje.

CHINY

są członkiem Ligi Narodów. Inne państwa, będące członkami Ligi, obsadzają wojskami ich terytorjum — i to nietylko terytorjum, odstąpione na podstawie przestarzałych układów. Angielsko-włoskie wojska prowadzą militarne operacje w mieście chińskiem, a więc na terytorjum, którei państwowa przynależność do Chin nie ulega kwestji. Liga Narodów nie widzi nic, nie słyszy nic, niema jej wogóle wobec tego naruszenia suwerenności państwa związkowego.

Stosunek

WŁOCH

do Jugosławji zaostrzył się bardzo w ostatnich dniach. I dzisiaj sytuacja jest taka, że gdyby któryś z albańskich szczepów górskich powstał celem obalenia sprzyjającego faszyzmowi rządu Achmeda Zogu, Mussolini byłby gotów interwenjować zapomocą siły zbrojnej. Co robi wobec tego krytycznego położenia Liga narodów? Jest jasne, że Włochy położyły swoją rękę na Albanji i taksamo jest jasne, że Jugosławja musi tylko przypatrywać się temu nie dlatego, że nie ma słuszności, ale dlatego, że jest słabszem ii mniejszem państwem. I w tym wypadku nie da się stwierdzić faktu, że Liga Narodów istnieje w Europie.

W IZBIE FRANCUSKIEJ

omawiano konflikt włosko-jugosłowiański, to znaczy, że Briand poinformował, dlaczego sprzeciwia się szczegółowemu omawianiu tej sprawy, jak tego żądali socjaliści Blum i Fontainer. Sens jego oświadczenia streszczał się w tem, że rząd francuski nie może dopuści do atakowania Mussoliniego i faszystowskiej polityki zagranicznej. O możliwości odwołania się do Ligi Nar. Briand nie powiedział ni słowa.

Jako powód podaje się, że Mussolini nie zechciałby stanąć przed Ligą Nar., a ponieważ Mussolini nie chce, nie chce i Chamberlain — a ponieważ obaj nie chcą, i rząd francuski chcieć nie może...

Z państwa szalejącej reakcji.

PROTEST HENDERSONA.

LONDYN, 25. marca. Przewodniczący Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej i generalny sekretarz angielskiej partji robotniczej, Artur Henderson, wysłał onegdaj do węgierskiego prezydenta ministrów Bethlena, następujący telegram:

„Dowiedziawszy się, iż na Węgrzech prześladuje się posła za to, że wziął udział w posiedzeniu Egzekutywy S. M. R. w Paryżu, na którem ja przewodniczyłem, uważam za swój obowiązek powiadomić pana, że klasa robotnicza całego świata daje wyraz swemu oburzeniu z powodu stałego stosowania przez pana do przeciwników politycznych w czasie pokojowym ustaw wyjątkowych, które mają mieć zastosowanie tylko na wypadek bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny".

Artur Henderson.

—:::—

„PAROBEK KAPITAŁU".

BUDAPESZT, 25. marca. Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów rozegrały się burzliwe sceny. Socjalistyczny poseł Kabok wniósł interpelację w sprawie bezrobotnych. Z powodu hałasu, panującego w Izbie, minister Vazs nie mógł przyjść do głosu. Poseł socjalistyczny, Propper, zawołał: „Pan nie odpowiesz na tę interpelację, ponieważ pan jesteś parobkiem żydowskiego wielkiego kapitału!"

Minister, usłyszawszy to, usiadł, nie odpowiadając na interpelację.

—:::—

„WĘGIER I WŁOCH — DWA BRATANKI".

BUDAPEST, 25. marca. Na komisji spraw zagranicznych Izby magnatów minister Walko oświadczył, że zamierzona podróż hr. Bethlena do Rzymu ma na celu nietylko omówienie sprawy portu w Rjece, ale że w Rzymie zawarty ma być także pakt przyjaźni i bezpieczeństwa, do którego przygotowania są już daleko posunięte.

Program wyborczy socjalistów austrjackich.

WIEDEŃ. Socjal-demokracja austrjacka wydała w tych dniach odezwę do wyborców, w której wyłuszczono główne zadania klubu socjalistycznego w nowym parlamencie austrjackim. Z odezwy tej wynika, że naczelnemi hasłami wyborczemi socjalistów są i tym razem zagadnienia społeczne i gospodarcze, i że socjal-demokracja austrjacka w dalszym ciągu zamierza najbaczniejszą uwagę poświęcać sprawie ochrony lokatorów i polityce celnej rządu wiedeńskiego.

W odezwie tej poruszono również pewne zagadnienia polityki zagranicznej, przedewszystkiem kwestję przyłączenia Austrji do Niemiec. Stronnictwo socjal-demokratyczne wypowiada się z całą stanowczością za „Anschlusem", co jednak nastąpić powinno dopiero wtedy, kiedy republika austrjacka będzie w pełnem słowa tego znaczeniu republiką pracującego ludu miast i wsi. Wtedy to, — czytamy w odezwie, — trzeba będzie zjednoczyć Austrję z wielką republiką pracujących mas całego narodu niemieckiego.

Z całą stanowczością wypowiada się socjal-demokracja austrjacka przeciwko planom wskrzeszenia monarchji austrjacko-węgierskiej pod berłem Habsburgów. Z tego też względu socjaliści austrjaccy zajmują wybitnie negatywne stanowisko wobec dążeń restauracyjnych na Węgrzech.

Z odezwy socjalistów dowiadujemy się w dalszym ciągu, że stronnictwo to zdecydowane jest zwalczać wszelkiemi siłami politykę celną obecnego rządu, która doprowadzić musi do szkodliwego naprężenia stosunków między Austrją a państwami sąsiedniemi.

SOWIETY ZWRACAJĄ MAJĄTKI ZIEMSKIE?

MOSKWA, 25. marca. (AW). Na ostatniej radzie komisarzy ludowych uchwalono przyznanie własności majątków ziemskich tylko tym właścicielom, którzy je posiadali po 19. luty 1918 r. — (Wiadomość ta brzmi mało prawdopodobnie, a w każdym razie nieścisłe. — Red.).

—:::—

Miłość, małżeństwo, rozwód.

Odczyt, a raczej pogadanka p. Karin Michaelis.

W sali Tow. muzycznego we Lwowie, tłok nadzwyczajny. Powietrze gęste nakształt śmietany, przepełnione pokinowemi miazmatami. Zbiegł się bowiem cały Lwów pań najgłośniejszych, temperamentów najżywszych, w wieku od lat 14... aż do... ale ktoby to odgadnąć potrafił? Toalety bowiem dzisiejsze zrównały wszystkie „wieki", a zresztą „wiek niebezpieczny" od czasu, gdy pojawiła się powieść pod tym tytułem p. Karin Michaelis, przesunął się conajmniej o... ćwierćwiecze.

Wśród morza kobiet sterczą sporadyczne wysepki mężczyzn. Jakoby miłość, małżeństwo, rozwód, kobiecą tylko były sprawą; jakoby do każdego z tych... dopustów nie potrzeba było dwojga...

A może ten skład był obrazem rzeczywistości: może właśnie czynniejsza w tych rzeczach strona nie potrzebuje o nich gadać

Ale p. Karin Michaelis (owacyjnie witana) niema bynajmniej zamiaru pogłębiać swego tematu, oprzeć swoich wywodów na naukowych badaniach, przedstawiać, jak zmienił się stosunek mężczyzny do kobiety wraz z rozwojem społeczeństwa, jakim zmianom podlegała instytucja małżeńska. Objeżdżając kraje i... świat... w celu, o którym będzie jeszcze mowa, wygłasza przy tej sposobności swoje poglądy na te sprawy przyczem opiera się na bogatem doświadczeniu, na licznych obserwacjach i spostrzeżeniach, oraz na własnych przejściach.

Prelegentka podzieliła swoją rozmówkę na trzy części: mówiła naprzód o miłości, potem o małżeństwie, a w końcu, po pauzie o rozwodach. Ona sama doświadczyła wszystkich trzech „prób" i to... kilkakrotnie, co wyznała z otwartością chwalebną, nawet z pewną dumą.

Pani Karin słusznie żąda, aby kwestję miłości traktowano bez pruderji, którą niestety odznaczają się nietylko małe miasteczka, przyczem charakteryzuje rozpasane pod względem życia płciowego czasy powojenne.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki jakie dziś zapanowały, są jedynie drugą stroną medalu owej moralności, nie uznającej potęgi instynktu i potrzeby wyżycia się, oraz ustawodawstwo na niej opartego. Prelegentka nie zaznaczyła, do jakiego stopnia zupełne równouprawnienie, tak gospodarcze jak i polityczne kobiet; wystarczająca, wszechstronna opieka nad matką i dzieckiem tak ślubnem jak nieślubnem. — „oczyszczą" miłość, „usuną" potrzeby jej zatajania.

Bardzo ładnie mówiła prelegentka o potrzebie uświadamiania chłopów i dziewcząt w sprawach tyczących się miłości, życia płciowego i tego, co od najwcześniejszego dzieciństwa ich interesuje, „skąd dziecko się bierze", tak, aby nie potrzebowali szukać informacji o tem u niepowołanych.

Doszedłszy do pewnego wieku młodzi ludzie sami rozporządzają swojemi ciałami oraz duszami. Dlatego zwłaszcza dziewczęta powinny znać konsekwencje, jakie płyną z tego i obowiązki. Jeżeli mają siłę wziąć na się te obowiązki, wychować ewentualnie dziecko i przeciwstawić się opinji, to mogą mieć zupełną swobodę życia tak, jak dyktuje im uczucie i rozum.

Z największem wstrętem wyraża się duńska pisarka — o tych młodzieniaszkach a i starszych „panach świata", którzy szukając źródeł rozkoszy u koleżanek lekkomyślnych, lub u tak upadłych kobiet, wyrażają się potem z pogardą o wszystkich kobietach, twierdząc, że „każdą można mieć". Takie indywidua są wprost pogardy godne, primo, że wszak każdy z tych młodzieńców ma matkę i siostry, które chyba „wyjmuje" z pod tego ogółu. Z drugiej strony te najbardziej upadłe kobiety były także kiedyś uczciwemi osobami, a w końcu... czyż i tu nie trzeba dwojga osób a w takim razie czy tylko jedna z nich... upada?

O małżeństwie nie powiedziała prelegentka nic nowego. Jak rozwiązywać tragiczne konflikty, jeżeli u małżeństwa niema harmonji, temperamentów i natur; gdy nie zadawalniają się wzajemnie w pożyciu intymnem? Jeżeli potrafią tego nie okazywać wobec dzieci i są naturami szlachetnemi, jeśli stawiają wysoko sprawę wspólnego wychowania tych dzieci, to mogą żyć obok siebie. W przeciwnym wypadku pozostaje jedynie rozwód.

I tu p. Karin Michaelis znalazła się dopiero w swej dziedzinie własnej...

W Danji rozwody są na porządku dziennym, prawie tak często jak małżeństwa. Po dwa, trzy i więcej razy ludzie się pobierają i rozwodzą tyleż razy. Nieraz mężczyzna lub kobieta jakaś znajdzie się w towarzystwie, gdzie obok nich siedzi kilka dawnych ich małżonków lub małżonek; zaś na cmentarzu stroją groby całego szeregu

O sprowadzenie zwłok Słowackiego do Polski.

KRAKÓW, 25 III. Onegdaj odbyło się tu zebranie komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. — Przewodn. prof. Kallenbach. Uchwalono zorganizowanie komitetu w Krakowie, który ma za zgodą rządu objąć kierownictwo całej akcji, powołanie do życia sekcyj: organizacyjnej, skarbowej, literackiej i artystycznej. Nadto uchwalono zorganizowanie w całym kraju tygodnia Słowackiego od 3 kwietnia, tj. dnia 78-mej rocznicy śmierci do dnia 10 kwietnia, w którym to dniu odbyć się ma zebranie pełnego komitetu obywatelskiego wespół z delegatami komitetów z innych miejscowości: z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Krzemieńca, Gdańska, Katowic.

O zawarcie paktu nieagresji z Rosją.

WARSZAWA, 25 III. (AW.). Dziś odbyła się w Belwederze konferencja w sprawie zainaugurowania rokowań z Sowietami o układ nieagresji. W konferencji wzięli udział marsz. Piłsudski, min. spraw. zagr. Zaleski i poseł polski w Moskwie Patek.

Komendant policji wzywa na pojedynek!

Średniowieczne obyczaje!

WARSZAWA, 25 III. (AW.). Redaktor organu N. P. R. „Głosu Codziennego“ Kwieciński został wyzwany przez pułk. Maleszewskiego Komendanta głównego Policji Państw. przez sekundantów: generała Góreckiego i pułk. Ulrycha. Wyzwanie to jest konsekwencją notatki obraźliwej zamieszczonej w „Głosie Codziennym“ pt. „Widmo policmajstra Majera na dancingu warszawskim“. Nakład „Głosu Codziennego“ został skonfiskowany za umieszczenie tej notatki.

—:::—

Film antypolski w Niemczech.

Ostry protest „Vorwärtsu“.

BERLIN. W jednym z wielkich kinoteatrów tutejszych odbyło się 23 bm. uroczyste wyświetlenie propagandowego filmu antypolskiego, osnutego na tle walk górnośląskich pt. „Naród pod krzyżem“. W uroczystej premierze, na którą zaproszenia rozsyłał prezydent regencji górnośląskiej, wziął udział kancl. Marx i przedstawiciele rządu.

W związku z tem „Vorwärts“ zamieszcza ostry artykuł, stwierdzający, że urząd spr. zagran., który odradził cenzurze filmowej wyświetlania tego filmu w czasie sesji genewskiej, uznając jego tendencję antypolską, powinien był odradzić kancl. Marxowi brania udziału w premierze, kanclerz bowiem przez swą obecność nadał temu filmowi antypolskiemu specjalne znaczenie i powagę. Gdyby film o podobnej treści, skierowany przeciwko Niemcom, wyświetlono w Polsce, to cała niemiecka tak zwana prasa narodowa roiłaby się od wyrazów oburzenia i wymysłów. W rodzaju: polska bezczelność itd. Kanclerz Marx powinien zrozumieć, że Polska musi upatrywać w jego obecności na premierze wyświetlania tego filmu zupełnie niepotrzebną a z tego właśnie względu tembardziej obrażającą demonstrację antypolską.

swych dawnych towarzyszy lub towarzyszek życia.

Czyż to ujmuje moralności tamtejszej ludności, czy nie podnosi raczej pożycia małżeńskiego, gdy nie kochające się ze sobą małżeństwa rozchodzą się, by wejść w związki bardziej harmonijne.

W samej rzeczy nie doszło nas nigdy, aby Danja stała „nierządem“ swych kobiet lub małżeństw. Prelegentka z wielkim entuzjazmem i miłością mówi o swym kraju i instytucjach, tego co czyni zaszczyt jej patrjotyzmowi. Zresztą kto był w Danji, widział tam ten porządek, ład, harmonję i spokój ludności, ten arcymiły temperament i pewność siebie, płynące z urządzeń demokratycznych i swobody... tamujących właśnie swobodę we wszystkich kierunkach.

Zatem rozwód, wolność rozwodu mają być jakoby drugą równouprawnioną stroną. — I tu następuje clou odczytu, to co stanowiło cel jego i powód rozjazdów p. Karin po świecie.

Niegodziwą jest rzeczą, aby kobieta rozwiódłszy się z mężem, pobierała od niego środki na życie, tzw. alimentacje. A gdy rozwody wedle prelegentki stają się tak czystemi, jak małżeństwo, musi powstać międzynarodowe tow. ubezpieczeń kobiety i dziecka, zapewniające kobiecie niezależność od porzuconego męża oraz pewność, że może dzieci zachować przy sobie. Założenie tej organizacji propaguje prelegentka swojemi odczytami.

Nie są one, jak podniosło się już wyżej głębokie, nie mówią nic nowego, nie odkrywają Ameryki, ani żadnej nowej... części życia... ale są pełne trafnych spostrzeżeń, temperamentu i młodzieńczego zapału.

Zniesienie niewolnictwa w Chinach południowych.

Niewolnictwo zostało formalnie zniesione dekretem rządowym w prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Kun Yat Sen nosił się z zamiarem wydania podobnego edyktu, ale nie zdążył uczynić tego przed śmiercią. Zgodnie z dekretem, dawni niewolnicy muszą być zaadoptowani przez swych „właścicieli“ i muszą być dopuszczeni do spadkobrania narówni z dziećmi.

System niewolnictwa w Chinach południowych przypomina poniekąd stosunki, jakie panowały przed wojną cywilną na południu St. Zjednoczonych, z tą różnicą, że w Chinach na tle niewolnictwa rozwinął się handel dziewczętami, sprzedawanemi na rynkach, jak każdy inny towar. Dekret znoszący niewolnictwo przewiduje ujęcie w formy prawne dalszego stosunku dawnych właścicieli do nowoadoptowanych, tworzenie szkół, w których mają się kształcić ofiary dawnych form przemocy człowieka nad człowiekiem.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI ZOSTANĄ WZNOWIONE

WARSZAWA, 25. marca. (AW). W związku ze sprawą rokowań handlowych polsko-niemieckich, poseł niemiecki w Warszawie Rauscher wyjeżdża przy końcu bieżącego tygodnia do Berlina. Wznowienia rokowań należy się spodziewać w połowie kwietnia.

—:::—

SPADEK BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 24. marca (tel. wł.). Ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 12. do 19. marca wykazuje 210.721 bezrobotnych, co w stosunku do liczby bezrobotnych z poprzedniego tygodnia dowodzi zmniejszenia się liczby bezrobotnych o 1447 osób.

—:::—

Polska Akademja Umiejętności.

We wtorek, 22. b. m. odbyło się Walne zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności, w Krakowie. W obradach, którym przewodniczył prezes Rozwadowski, wzięli udział poza członkami Krakowa: z Warszawy, prof. Zawadzki, b. min. oświaty prof. Żórawski, prof. Bruchnalski, prof. Mrozewicz, i prof. Białoszewicz; ze Lwowa: prof. Abraham, prof. Bujak, prof. Piniński, i prof. Witkowski; z Poznania: prof. Dembiński i prof. Ćwikliński.

Generalny sekretarz Akademji, prof. dr. Kutrzeba udzielił następujących informacji o przebiegu i uchwałach Walnego zgromadzenia.

W obradach uczestniczyli członkowie wszystkich Wydziałów Akademji, a to: filozoficznego, historyczno- filozoficznego, matematyczno- przyrodniczego.

Walne zgromadzenie dokonało wyboru nowych członków, którzy muszą być zatwierdzeni przez doroczne czerwcowe Walne zgromadzenie Akademji, poczem nazwiska nowych członków będą ogłoszone.

Głównym przedmiotem wtorkowych obrad było zbadanie zamknięcia rachunkowego za rok 1926, przedłożonego przez generalnego sekretarza prof. Kutrzebę, oraz uchwalenie preliminarza na rok 1927.

Sprawozdanie przyjęto, poczem uchwalono wydatki naukowe w kwocie 360.000 zł. Jest to bardzo znaczny postęp w stosunku do uprzedniego roku, dzięki temu, że

MAJĄTKI AKADEMJI DAJĄ CORAZ WIĘKSZE DOCHODY.

W powyższą pozycję wchodzi subwencja państwa w wysokości tylko 50.000 zł. W budżet ten nie wchodzą wydatki na wydawanie podręczników, na utrzymanie Bibljoteki polskiej w Paryżu, na stację naukową w Rzymie i na stosunki z „Union Academique“ i „Conseil des Recherches“. Suma powyższych wydatków, dorówna w tym roku budżetowi na wydatki naukowe w kraju. Walne zgromadzenie uczyniło duży krok naprzód w kierunku wprowadzenia w życie fundacji imienia śp. Pawła Tyszkowskiego.

Dużą zasługę ma tu zarządca majątków pozostałych po śp. Tyszkowskim, a jego długoletni przyjaciel, którego roztropnej i czujnej administracji zawdzięcza się, że ani grosz nie idzie na marne. Walne Zgromadzenie uchwaliło statut tej fundacji, wedle którego kwotami przeznaczonemi z dochodów fundacji przez zarząd na cele określone testamentem, kierować będzie osobny komitet złożony z członków Akademji Do komitetu tego będą też powoływani do narad specjaliści zwłaszcza z pośród profesorów medycyny polskich uniwersytetów. Kwoty będące do dyspozycji, rozdzielać się będzie na

NAGRODY, POPIERANIE BADAŃ I DRUK PRAC, PRZEDEWSZYSTKIEM NAD RAKIEM I CHOROBAMI WENERYCZNEMI.

Tematy prac konkursowych będą ogłoszone na posiedzeniu czerwcowem Polskiej Akademji Umiejętności.

Walne zgromadzenie wysłuchało sprawozdania generalnego sekretarza z wszystkich bieżących spraw i obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Setna rocznica śmierci Beethovena.

W dniu dzisiejszym przypada setna rocznica śmierci Ludwika van Beethovena, największego z trzech wiedeńskich mistrzów muzyki klasycznej (Haydn, Mozart, Beethoven). Genialny we wszystkich dziedzinach muzyki, największej zdziałał na polu muzyki instrumentalnej. W artystycznym jego rozwoju rozróżnia się trzy okresy: pierwszy, w którym jeszcze opierał się na Haydnie i Mozarcie, drugi — okres dojrzałości, objawiający się w samodzielności, trzeci, w którym genjusz jego wzniósł się najwyżej, stwarzając dzieła nieprzemijającej wartości, między nimi „9-tą Symfonję“ i „Missa Solennis“.

UROCZYSTOŚCI W WIEDNIU.

Wiedeń, w którym żył i tworzył najwspanialsze swe dzieła Beethoven (ur. w Bonn, w r. 1770), obchodzi uroczyście setną rocznicę jego śmierci. Na uroczystości bardzo wiele państw wysłało swych przedstawicieli. Z Niemiec przybywa dwóch ministrów, z Francji minister oświaty, Herriot, z Włoch Piotr Mascagni, z Czechosłowacji min. oświaty i min. spraw wewn.; kilka państw reprezentowanych będzie przez swych posłów (Polskę reprezentuje b. minister Twardowski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 marca

§ **19.** Dnia 19. marca br. pojawił się w „Dzienniku Ludowym“ nr. 59, artykuł p. t.: „Rewizorowie pokroju stupajków“. W artykule tym autor zaatakował moją osobę, naprowadzając momenty niezgodne z prawdą. Ponieważ rzeczony artykuł w całej swojej treści godzi w cześć moją, wobec tego upraszam na podstawie par. 19. ustawy prasowej o zamieszczenie na łamach „Dziennika Ludowego“ w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym był jednym ze wstrętnych gburów i napadał konduktorów przy pociągach, lżył ich wobec podróżnych, przezywał złodziejami i powodował na peronach zbiegowiska, oraz bym robił awantury z podróżnymi. Natomiast prawdą jest, że konduktorzy popełniają nadużycia, a ja ich wyłapuję, a z podróżnych ściągam grube dopłaty. — Nieprawdą jest, jakobym uderzył w twarz starszego konduktora Króla, natomiast prawdą jest, że Król mnie silnie potrącił, wskutek czego została mi noga silnie stłuczona. — Nieprawdą jest, jakobym w Przemyślu ścigał podróżnego z browningiem w ręku i krzyczał: „stój, bo strzelam!“ — natomiast prawdą jest, że ta sprawa jest mi wcale nieznaną. Nieprawda jest, jakobym był karany 14-dniowym aresztem za obrazę kapitana W. P., natomiast prawdą jest, że żaden kapitan W. P. do sądu mnie nie skarżył i o tem nic mi niewiadomo. Józef Kubik.

SPEDYTORZY NIE POTRZEBUJĄ KONCESJI. Ministerstwo Skarbu Departament ceł, Dziennikiem ustaw 103 z r. 1920 zarządziło, że każdy spedytor w wypadkach załatwienia formalności celnych musi mieć pozwolenie ze strony Ministerstwa Skarbu. — Reskryptem Ministerstwa Skarbu zarządzenie tak zostało zaostrzone, że asystencja spedytorów, którzy nie mają pozwolenia na załatwienie formalności celnych, była formalnie wykluczona. W tej sprawie interwenjował w Min. Skarbu pos. tow. Hausner i za jego poradą tutejsi spedytorzy zwrócili się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie ze skargą. — Onegdaj odbyła się rozprawa i orzeczonem zostało, że spedytor właśnie nie potrzebuje do wykonywania swego zawodu specjalnego pozwolenia. Przy rozprawie zastępowali spedytorów adwokaci Dr. Allerhand i Dr. Przeworski w Warszawie.

UKARANA ŁATWOWIERNOŚĆ. Żyjemy wprawdzie obecnie w XX w., w epoce, gdy technika z dniem każdym rozwija się w szalonem tempie, gdy dzień każdy przynosi różne wynalazki jakgdyby z rogu obfitości, a przecież wielu ludzi żyje jeszcze w pojęciach zgoła średniowiecznych. Dzieje się to dlatego, że oświata nie przeniknęła jeszcze wszystkich warstw, bo jedynie oświata jest tą siłą, która torując drogę postępowi — zwalcza ciemnotę.

Nie dziw przeto, że nieoświeceni, a raczej nieuświadomieni ludzie padają dzisiaj dość często ofiarą t. zw. oświeconych, wykształconych, którzy wykorzystują swoje wykształcenie dla celów osobistych.

Gorzej jednak bywa, gdy człowiek da się oszukać lada oszustowi, który wykorzystuje swój spryt, by zarzucić wędkę na łatwowiernych.

Wypadków takich jest mnóstwo. We Lwowie jeden taki fakt został zanotowany we wczorajszych kronikach policyjnych.

Oto do Walerji Łuckównej, kucharki, zam. przy ul. Chmielowskiego 10, przyszła przed kilku dniami jakaś kobieta w zamiarze powróżenia młodej kuchareczce, na co ta zgodziła się. — Jaką przyszłość „cyganka“ przepowiedziała Łuckównie — nie wiemy, natomiast możemy podzielić się z czytelnikami wiadomością, że po tej „wróżbie“ Łuckówna zauważyła brak bielizny i garderoby, wartości około 400 zł., oraz gotówki 190 zł. — Krzyk, hałas, płacz — a z cyganki ani śladu.

Gdyby Łuckówna wiedziała przedtem, że przepowiadanie przyszłości jest zwykłem oszustwem, obliczonem na łatwowierność, z pewnością przepędziłaby ową cygankę na cztery wiatry.

Wszystko nie dzieje się bez przyczyny. W niektórych domach burżuazyjnych zmanierowane panie z powodu braku kłopotów i zajęcia szukają różnych rozrywek, a m. in. kładą sobie pasjanse i t. d. Paniom tym zazdroszczą często nadobne kuchareczki lub pokojówki, które nie omijają sposobności, by sobie wywróżyć przyszłość.

Że panie uprawiają pasjansa — to świadczy tylko o ich próżności, ale w ślady ich stanowczo nie powinny pójść kucharki nawet wtedy, gdyby przyszłość miały im przepowiadać prawdziwe cyganki.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc kwiecień 1927.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. kwietnia 1927 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Straszna katastrofa automobilowa.

7 osób zabitych, 38 rannych.

WROCŁAW, 25 3. W pobliżu śląskiej miejscowości kąpielowej w Kudowie zdarzyła się onegdaj straszna katastrofa automobilowa. Automobil ciężarowy, wiozący 68 osób, przeważnie robotnic z przędzalni, począł z powodu przerwania się łańcucha toczyć się wstecz. Pewna ilość pasażerów zdołała w ostatniej chwili wyskoczyć. Tempo biegu stało się wreszcie tak szybkie, że na zakręcie automobil runął z mostu do rzeki, grzebiąc pod sobą 38 osób. Siedem z nich zginęło natychmiast, 16 zostało ciężko, reszta lżej ranionych. Trzy młode dziewczęta zostały zmiażdżone, cztery utonęły. Liczba zmarłych prawdopodobnie się zwiększy, ponieważ wiele osób z rannych znajduje się między życiem a śmiercią.

Szofer znikł; istnieje przypuszczenie, że w pierwszem przerażeniu uciekł do Czechosłowacji, której granica znajduje się niedaleko od miejsca katastrofy.

—:::—

SAMOSĄD PIEKARZA. P. Pinkas Leml, właściciel piekarni przy ul. Zamkniętej 4, od dłuższego czasu prowadził zawzięty bój przeciw pp. Maurycemu i Salomonowi Fischmanom, właścicielom realności, w której p. Leml ma piekarnię. Sprawa ta oparła się już nawet o sąd, którego wyrok nie zadowolił jednak p. Lemla. Miast dochodzić swoich słusznych czy też niesłusznych pretensyj na odpowiedniej drodze, postanowił sam, na własną rękę, wymierzyć „sprawiedliwość“ pp. Fischmanom. Przez kilka dni nie miał sposobności zrealizowania swoich planów, aż oto onegdaj sposobność taka nadarzyła się, bo spotkał obu Fischmanów na ul. Gródeckiej. Na widok swoich przeciwników w p. Lemlu odezwała się krew makabejczyków i nie długo namyślając się, chwycił laskę i obu Fischmanów zaczął okładać „gdzie się dało i ile się wlazło“. — Za ten samosąd p. Leml będzie musiał odpowiadać przed sądem i niewątpliwie odpokutuje za to.

P. Leml! Można być nawet właścicielem piekarni przy ul. Zamkniętej, ale nigdy nie wolno samemu wymierzać sprawiedliwości — nawet i wtedy, jeżeli się ma do czynienia z kamienicznikami!

Za czynne znieważenie posterunkowych w służbie, aresztowano Wilhelma Vogla, zam. przy ul. Korzeniowskiego i Śpiewaka Eljasza, zam. w Zamarstynowie.

ATAK NA POCIĄG. Onegdaj zaalarmowano posterunek P. P. w Bogdanówce, że przedwczoraj w godzinach wieczornych nieznani sprawcy napadli na pociąg osobowy zdążający ze Lwowa do Stanisławowa, obrzucając go kamieniami. W pociągu zostały powybijane szyby oraz zranione 2 osoby.

ARESZTOWANIA ZA WŁÓCZĘGOSTWO. Społeczeństwo trapią obecnie dwie poważne klęski: mieszkaniowa i bezrobocia. Nie dziw więc, że znajduje się wielka ilość osób pozbawionych pracy i mieszkania. Ludzie tacy, będący ofiarami dzisiejszego ustroju społecznego trudnią się z początku drobnemi kradzieżami, a z czasem pod wpływem psich warunków życia i kryminalnej atmosfery — zostają włamywaczami i mordercami.

Ubiegłej nocy komisarjat policji III. dzielnicy oddał do aresztów policyjnych przytrzymanych w czasie obławy za „włóczęgostwo“ Białowąsa Jana, Mikulaka Karola, Hrycaka Mikołaja, Sadowskiego Andrzeja, Poterejki Ilka, Jakimiszyna Kłymka, Chomińskiego Eug. i Majewską Józefę, wszystkich bez stałego miejsca zamieszkania.

Jak widzimy więc, osób przytrzymanych jest kilkanaście. A ile tych osób znalazłoby się, gdyby tak uruchomiono wszystkie komisarjaty i łowiono przez szereg dni! A ileby nawet jeszcze wtedy pozostało nieprzytrzymanych.

Obławy policyjne na włóczęgów nie mają i nie mogą mieć żadnego społecznego znaczenia i wpływu na zmianę trybu życia bezdomnych i zarazem bezrobotnych. Wszak wiemy z doświadczenia, że złodziejów nazajutrz po opuszczeniu więzienia zamyka się znowu za nowodokonane przestępstwa.

Dlaczego jednak aresztuje się włóczęgów? Za jakie przestępstwo? Czyż nie są większymi przestępcami ci, którzy ich pozbawili dachu nad głową i chleba?

Trzeba dać ludziom mieszkań i pracy, a będzie to najlepszem lekarstwem dla włóczęgów i bezdomnych. Zmniejszy się wtedy ilość złodzejów i rabunków.

AWANTURY. Bakała Roman, 22-letni młodzieniec bez zajęcia, zam. przy ul. Grottgera, ma nielada temperament, skoro w sklepie Litwaka, przy ul. Kazimierzowskiej wywołał tak wielką awanturę, że p. Litwak uciekł się do interwencji policjanta, który odstawił awanturnika do aresztów policyjnych. Tam może Bakała nieco ochłonie i nauczony doświadczeniem, będzie na drugi raz temperament swój trzymał na wodzy.

MIEDŹ ZAMIAST ZŁOTA. Aresztowano wczoraj Bringera Arona, zam. przy ul. Zamarstynowskiej, za sprzedaż metalowego łańcuszka i obrączek za złote, za co oszust pobrał 70 zł. od Katarzyny Grycaj.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. W nocy z 24. na 25. nieznani sprawcy włamali się do sklepu korzennego Estery Zwerling, przy ul. Źródlanej 51, skąd zdołali wyciągnąć ze szuflady tylko 5 zł., poczem zbiegli spłoszeni przez pełniącego służbę obchodową posterunkowego.

Z sali sądowej.

DUMA OBRAŻONY W SWOJEJ DUMIE.

Osławiony Duma pogniewał się na „Dziennik Ludowy“ i zaskarżył nas do sądu za zgodne z prawdą oświetlenie jego wartości. Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpow. „Dziennika Ludowego“ tow. Skalakowi. Trybunał dopuścił świadków dowodowych, którzy na następnej rozprawie nie omieszkają wydać świadectwa prawdzie. Nie wątpimy, że wtedy opinja o p. Stanisławie Dumie będzie przypieczętowana.

Z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie umieścimy jutro.

„O roli kobiety w spółdzielni spożywców“.

Na temat ten wygłosi odczyt ob. Franciszek Dąbrowski z Warszawy, w sobotę, dnia 26. marca, o godz. 7-mej wieczorem, w sali Związku Pracowników gminnych, przy ul. Ormiańskiej 2. — Wstęp wolny. Ponieważ stosunek kobiety-gospodyni do stowarzyszenia spożywczego nie był u nas dotąd dostatecznie naświetlony, mamy nadzieję, że tematem tym zainteresują się szersze koła członkiń różnych spółdzielni, gdzie prelegent, jako praktyk zawodowy omówi przyczyny licznych wypadków niepowodzeń z życia stowarzyszeń spożywców i wskaże właściwe drogi i cele tej gałęzi spółdzielczości.

Nieudała demonstracja ukraińska.

Wczoraj wieczorem w sali im. Łysenka odbył się we Lwowie wiec ukraiński w sprawie obecnej sytuacji politycznej.

Przemawiał szereg mówców, poczem zebrani utworzyli demonstracyjny pochód, który ruszył górną ul. Sykstuską w kierunku ul. Trzego Maja. Niebawem zjawiły się na miejsce liczne oddziały policyjne, które rozpędziły demonstrantów, przyczem aresztowano kilkanaście osób.

Epilog krwawej masakry w Stryju.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Stryj, 25 III. Bardzo fatalny dzień miał zeznający dziś wywiadowca Ochendusko. — Gdy nie udaje mu się wyminąć pytaniom obrony, prosi przewodniczącego, by go „obrona nie brała w krzyżowe pytania“. Przy każdem pytaniu chce wiedzieć „do czego pan mecenas zdąża“. Uważa za punkt honoru obstawać przy zeznaniach w śledztwie, ale pragnąłby je „pokrzepić“ swoją pamięcią. Nie może zrozumieć, że tak wielkich komunistów, jakimi są oskarżeni Majenta i Wagman nie wspomniał w śledztwie. Wagman należy do K. P. Z. U. czy pan mecenas wie co to znaczy — pyta świadek. A fakta? Było prowadzone śledztwo i dochodzenia. Wagman przemawiał na wiecach. Więcej faktów podać nie może, powołuje się więc na urzędowe akta i na autorytet swej długoletniej służby. — Na podstawie tych samych faktów twierdzi świadek, że związki zawod. były zakładane w celach wywrotowych. Zadaniem komitetu bezrobotnych było wywołanie rozruchów głodowych. Dalej twierdzi. świadek, że wśród demonstrantów nie było głodnych.

Gdy dr. Landau wziął świadka w niemiłosierny sposób w obroty „pomieszały mu się — jak się wyraził — szyki“, a nie chcąc zupełnie załamać się zaczął zasłaniać się tajemnicą urzędową, co przyśpieszyło klęskę świadka.

Św. b. starosta Nowak w swoich zeznaniach przyznał, że delegaci powiedzieli mu, iż boją się wrócić do związku zaw. bez konkretnej odpowiedzi. Dalej przyznaje, że podkom. Łazarewiczowi rozkazał nie dopuścić do ponownego wtargnięcia tłumu do wnętrza starostwa, choćby za cenę użycia broni, ale świadek liczył się z instrukcją policyjną, nie przypuszczając jednak, by policja użyła broni palnej.

Ostatni dwaj świadkowie posterunkowi Wojciechowski i Szatanik zeznali w duchu poprzednich kolegów.

Proces Fryderyka Wieszatiela.

CIESZYN, 25. III. W odbywającym się tutaj procesie był. arcyksięcia Fryderyka (naczelnego wodza armji austro-węgierskiej z początkiem wojny, usuniętego następnie za niedołęstwo), który skarży skarb polski o zwrot skonfiskowanych przez rząd dóbr, adwokaci oskarżyciela, w wywodach swoich

WYSUNĘLI KWESTJĘ DŁUGÓW WOJENNYCH,

starając się przy pomocy cytatów z rozmaitych historjografów i mężów stanu wykazać, że państwa centralne nie ponoszą winy za wybuch wojny. Według nich nie było wcale winowajców, a wybuch wojny należy uważać jako zrządzenie losu, wobec czego każdy działał jak musiał. Wymuszona zatem na zwyciężonych zgoda na przedłożone warunki nie ma ani moralnej, ani politycznej, ani historycznej wartości.

Ze strony skarbu polskiego dr. Sahanek w kwestji długów wojennych przytoczył — wiele tekstów francuskich i innych

STWIERDZAJĄCYCH WINĘ PAŃSTW CENTRALNYCH

oraz powołał się na oświadczenie b. kanclerza austrjackiego dr. Karola Rennera. — Renner w nocie z dn. 2 czerwca 1919 oświadczył, że Austrja nie wątpliwie jest ofiarą strasznej wojny, której winę ponoszą byli władcy. Twierdzi on: „Wypowiedzenie i kontynuowanie wojny — akty, które pochodziły z suwerennej władzy monarchów — należy bezwzględnie przypisać samowolnym zarządzeniom władców, a zwłaszcza militarnym kierownikom sztabu generalnego“.

W tej samej nocie delegacja austrjacka oświadczyła: „Fakta historyczne dobitnie wykazują, że wojna — o ile dotyczy to Austro-Węgier

BYŁA WOJNĄ DYNASTJI

o przywileje swego domu“. A dalej: „Te i inne absolutystyczne akty opłaciła dynastja swym upadkiem“.

Układ pokojowy chciał dlatego ukarać wszystkich członków familji władców, ponieważ

CAŁA DYNASTJA JEST MORALNIE ODPOWIEDZIALNA

za wybuch wojny i jej nieludzkie prowadzenie. (Strona skarżąca wywodzi, że traktat pokojowy mówi tylko o „dobrach koronnych“ a nie o prywatnej własności członków rodziny cesarskiej. — Red.)

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

—:::—

Morderca -- pod wpływem literatury.

W Rosji sowieckiej zdarzył się niedawno wypadek potwierdzający w nieoczekiwany wprost sposób wpływ literatury na życie.

„Wieczernaja Moskwa“ donosi, że w Ufie, dziewiętnastoletni młodzieniec nazwiskiem Słowochołow, zabił swoją szesnastoletnią przyjaciółkę tylko dlatego, aby na wzór Raskolnikowa (bohatera z jednej powieści Dostojewskiego) dowieść silnej woli. Sprawa miała się następująco:

Uczniowie pewnej szkoły w Ufie, urządzili wieczór dyskusyjny, którego tematem, były cytaty z dzieł Dostojewskiego i Nietschego. Uczeń Słowochołów wygłosił w dyskusji skrajnie radykalne poglądy. Mówił: „Wola ludzka jest bezgraniczna. Wykonuję to, co postanowiłem i zdolny jestem do każdego czynu“.

— No... ale zabić człowieka nie byłbyś w stanie — zauważył jeden z kolegów.

— Dlaczego nie? Nie jestem takim, jak wy. Wy nie mielibyście odwagi zabić mnie, nawet, gdybym

Szesnastoletnia Zina Gankow, oświadczyła gotoodciążył was „dokumentem“, stwierdzającym, że nie jesteście winni mojej śmierci.
wość napisania dokumentu pod jego dyktatem, dodając, iż poważnie bierze twierdzenie Słowochołowa, podczas gdy inni tylko się przechwalają.

— Utrzymuję nawet, — rzekł na to Słowochołow — że nie będę przytem czuł wyrzutów sumienia, że po spełnionym czynie pójdę do piwiarni, i wypiję spokojnie dwie szklanki piwa, a potem pójdę do kina,

Nadszedł dzień umówiony. Słowochołow kupił nóż i udał się do swej uczelni. Był wesół, śmiał się żartował. Zina Gankow na jego żądanie, spisała „dokument“. Koledzy, otaczający ich także przekomarzali się z nimi. Po skończonym dyktacie, Słowochwołow dyskretnie podszedł do młodej dziewczyny i wbił jej nóż w piersi. Stało się to tak szybko, że nikt nie mógł przeszkodzić temu strasznemu czynowi. Zina Gankow momentalnie wyzionęła ducha. Słowochołów w tej chwili opuścił szkołę, udał się do szynkowni, gdzie wypił dwie flaszki piwa, poczem poszedł do kina. Na drugi dzień stawił się w policji, pokazał „dokument“, spodziewając się, że to wpłynie na zmniejszenie kary. Badanie lekarskie dało obraz zupełnie normalnego człowieka. Słowochołow skazany został na dziewięć lat więzienia celkowego.

Wczorajsze przedstawienie „Róży“.

zakupione przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego miało niebywałe powodzenie. Teatr był tak szczelnie wypełniony publicznością robotniczą, jak za dawnych dobrych czasów Pawlikowskiego. Widzowie w skupieniu śledzili przepiękną grę artystów, którzy znaleźli się w atmosferze pełnego współodczuwania i grali po mistrzowsku. Pan Janusz Strachocki, p. Halska dyr. Barwiński, Guttner, Bielecki, Szyndler, Knobelsdorf i wszyscy inni zdobyli sobie wśród szarej rzeszy słuchaczy serdecznych wielbicieli.

Wczorajsze przedstawienie „Róży“ było poprzedzone przemówieniem tow. red. Br. Skalaka.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie

zwołuje na niedzielę 27-go marca b. r.

7 ZGROMADZEŃ 7

przedpołudniem:

w lokalu przy ul. Zielonej 7,

w lokalu „Pracy“ Rynek 8,

w lokalu pracowników gminnych ul. Ormiańska,

w lokalu Związku rzeźników ul. Żółkiewska 42,

na Lewandówce w lokalu TSL., początek o godz. 11 tej przedpołudniem.

Popołudniu:

w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69,

na Kleparowie — początek o godzinie 3-ciej popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Zamach reakcji na demokratyczną ordynację wyborczą. Referować będzie pos. tow. Hausner, tow. Szczyrek, tow. Skalak, Dr. Hersztal, Dr. Hollănder, tow. Sokołowski, tow. Zakrzewski i inni.

TOWARZYSZE! Robotnicy, jawcie się jak najliczniej!

Capablanca zwycięzcą w turnieju szachowym.

NOWY JORK, 25 III. Nowojorski turniej, który przez miesiąc utrzymywał w napięciu cały świat szachowy, został ukończony. Jako zwycięsca wyszedł Capablanca. Już w ubiegłym tygodniu było prawie pewne, że Capablanca stanie na pierwszem miejscu, wobec czego ogólne zainteresowanie skierowało się ku Aljechinowi i Niemcowiczowi, którzy walczyli o drugie miejsce.

Ostateczny rezultat jest następujący: Capablanca — 14. Aljechin — 11 i pół, Niemcowicz — 10 i pół, Vidmar — 10, Spielmann 7 i pół (1), Marshall — 5 i pół (1).

WIEDEŃSKI KOŚCIÓŁ „VOTIVKIRCHE“ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Katedrze Votivkirche, zbudowanej przez cesarza Franciszka Józefa na byłych wałach obronnych, grozi obecnie niebezpieczeństwo zawalenia się. Klimat wiedeński wywiera nieprzyjazny wpływ na kamień, z którego kościół jest zbudowany. Już przed 20 laty trzeba było zaopatrzyć drzwi wejściowe w drewniane futryny, ponieważ kruszące się kamienie zagrażały bezpieczeństwu publicznemu.

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

W kwestji mieszkaniowej i o jej rozwiązaniu.

II.

Czy projekty dotychczas podane kwestję budowy mieszkań rozwiążą?

Wszystkie elaboraty ze stron przedsiębiorców-kapitalistów mają na uwadze tylko kredyty. Jeden z inżynierów lwowskich w „Słowie Polskiem“ bardzo obszernie na ten temat się rozwodził ale w rezultacie powiada, „że jak długo nie dostanie się pieniędzy budować nie można“, a jak dostaniemy, to trza będzie ich tak użyć „by inicjatywa prywatna nie została zabita“.

Oj ta inicjatywa prywatna!

Gdyby ta kwestja budowy mieszkań odgrywała taką rolę jak burżuazja to powiada, to ja twierdzę, że dziś w Niemczech i Austrji napewno by panował bolszewizm a co najmniej rewolucja ale by nie budowano mieszkań.

U nas znów tak samo jak dawniej budować się będzie wille wielkopańskie i suteryny.

Już mamy mały przedsmak tego. Na ul. Na Bajkach, buduje się dość duży gmach. Obojętne, czy to ktoś dla siebie buduje czy też jakaś spółdzielnia lub instytucja społeczna; w gmachu tym

DOZORCA NALEŻY POD ZIEMIĘ.

Może być, że tam się jeszcze więcej znajdzie takich nor pod ziemią dla „motłochu“.

Jeżeli więc kredyty będą i te się da budującym albo przedsiębiorcom, to będą wszyscy mieć mieszkania ale

OKOŁO 50 PROC. LUDNOŚCI BĘDZIE SIĘ GNIEŹDZIĆ W NORACH OD 2—20 OSÓB NA 1 UBIKACJĘ!

A nawet taki sposób jaki obecnie Magistrat stosuje, nie może wydać lepszych rezultatów.

Mówi się, że Magistrat buduje, ale w rzeczy samej on tylko pieniądze daje a inni niemi gospodarzą. Nie znam tych spraw najdokładniej, ale od prawdy napewno daleko nie odbiegnę, jeżeli zaznaczę, że pomiędzy daniem pieniędzy przez Magistrat a schowaniem zarobku do kieszeni przez robotnika różne pośrednictwo w tem ręce macza. Robotnicy, murarze na ul. Stryjskiej (Budowa magistracka) dostawali robotę na akord lecz i na dniówkę. Akord był tak haniebny, że robotnik przychodził do domu na pół żywy z przemęczenia, jeżeli chciał przynajmniej maksimum swojej godzinowej ceny zarobić, a rzadko który osiągnął maksimum cennika, lecz bardzo często mimo umowy itd. płacono niżej minimum.

AKORD DOSTAWALI ONI DOPIERO OD POŚREDNIKÓW,

którzy go znów brali od jakiegoś przedsiębiorcy.

To jest także pewnego rodzaju inicjatywa prywatna, ale przy takiej gospodarce pieniądze dostaną się w niewłaściwe ręce, bez pożytku dla społeczeństwa.

Jest jednak jeszcze jeden czynnik który, na kwestję mieszkaniową dodatnio może wpłynąć a tym jest zorganizowana klasa robotnicza. Tylko z nią i przez nią kwestję budowy tanich mieszkań się rozwiąże a wszelkie inne pomysły muszą zawieść.

Państwo i gmina mają obowiązek starać się o dach nad głową dla każdego obywatela. Ponieważ wykluczam z góry wszelkie pośrednictwo.

MUSI PAŃSTWO I GMINA RAZEM Z KLASĄ ROBOTNICZĄ UJĄĆ STER,

kierować sprawą według wymagań społecznych i uniemożliwić żerowanie prywatnym przedsiębiorcom.

Dalej, państwo i gmina muszą korzystać z swej władzy i

ZMUSIĆ KAŻDEGO KAMIENICZNIKA DO ODBUDOWY ALBO NAPRAWY SWOJEJ RUDERY.

Jeżeli to się zrobić nie da, wtenczas trzeba dać naprawić lub odbudować na jego koszt.

Święte prawo własności nie jest znów tak święte, by w czasach katastrofalnych miało być także szanowane.

Zaznaczam jeszcze raz, że robotnik niemiecki przyzwyczajony do mieszkania kulturalnego, już dawno by wszystko na cztery wiatry rozpędził mimo swego chłodnego temperamentu, gdyby miał tak mieszkać, jak ów pełen temperamentu a jednak potulny robotnik polski.

Może być, że sposób przezemnie podany wydawać się będzie niektórym za radykalny, ale mojem zdaniem innego rozwiązania niema. Do mieszczaństwa lwowskiego zostało moje zaufanie kompletnie poderwane dlatego, że

BUDŻET TAKIEGO MIASTA JAK LWÓW WYNOSI TROSZKĘ WIĘCEJ NIŻ POŁOWĘ BUDŻETU POZNANIA

(t. j. 14—24 miljonów zł.) a nie więcej lecz mniej niż obrót spółdzielni robotniczej budowlanej „Banhütte“ w Lipsku w wysokości 9 milj. mk. za rok 1926.

Nasłyszeliśmy się dosyć o „biednym“ Lwowie a w rzeczywistości rozrzutnym w życiu prywatnem.

Ale także postawienie sprawy kwestji mieszkaniowej nie rozwiąże, jeżeli wszystkie środki nie będą dokładnie obmyślone i zastosowane.

Należało-by więc, aby fundusze, które państwo daje na budowę, inaczej lokować i zabezpieczyć, należałoby więc

STWORZYĆ PRZEDSIĘBIORSTWO GMINNE.

Gmina ma swych budowniczych, inżynierów i w ścisłej organicznej łączności z R. Zw. Zawodowych, Zw. Murarzy, Robotników Budowlanych itp. utworzy Zarząd, który będzie przedsiębiorstwem zarządzał.

Po utworzeniu takiego przedsiębiorstwa, będzie można niezawodnie zakupić za tanie pieniądze niejedno stare przedsiębiorstwo razem z urządzeniem. Zakupione przez to przedsiębiorstwo cegielnie, wapniarki, cementownie, gipsownie, piaskarnie, tartaki itd. umożliwią budowę na wielką skalę.

To przedsiębiorstwo wykonywałoby roboty pieniądzmi, których dostarczałoby tak państwo, jak gmina, jak i lokatorowie. W ten sposób buduje się już bardzo często i jak widziałem i czytałem z ogromnym pożytkiem dla ogółu, więc nie widzę powodu, dlaczego my nie mielibyśmy tak robić.

W tym kierunku powinna partja nasza jak i Związki Zawodowe wszcząć jak najintenzywniejszą propagandę.

Pominąłem wyżej jako czynnik współdziałający organizację lokatorów a to dlatego, bo jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności, dostali się tam do steru ludzie, którzy coprawda są lokatorami ale tak mało wskutek swego mieszczańskiego wychowania żyli się z dążeniami proletarjatu, iż nie wyobrażam sobie ażeby oni w ogóle dla całego społeczeństwa działać mogli. O ile by się to zmieniło, to i tego czynnika w współpracy pominąć nie można.

Projekt w ogólnych zarysach postawiony, nie wyczerpuje sprawy i jest tylko kwestją konferencji, która by dalsze myśli rozwiązała. Ponieważ kwestja mieszkaniowa nie cierpi zwłoki, należy się już dziś porozumieć i taką konferencję zwołać.

Jeżeli kwestję tą rozwiążemy, utrwalimy byt nie tylko proletarjatu, ale całego społeczeństwa i państwa, bo tylko co dobre, utrzyma się.

ANTONI CEGŁOWSKI.

Moralność kapitalistyczna.

Jeżeli już proletarjat mieszka gorzej niż psy, to jest do pewnego stopnia zrozumiałe. Burżuazja nie poczuwa się do troski o uprzyjemnienie życia robotniczego, ale od czasu do czasu rzuca jakiś ochłap w strachu, że ten olbrzym-robotnik przecież potrząśnie ramionami i usunie bezwartościowych trutniów.

Idę sobie ulicą Janowską i spotykam pod Nr. 74 ruderę, której zresztą opisać nie potrafię. Przywykliśmy do tego, więc nie ma się nad czem zastanawiać. Z ciekawości pytam się jednak lokatorów o to i owo i dowiaduję się, że w środkowem mieszkaniu mieszka na przestrzeni około 22 kw. metrów z kuchnią, 10 osób. Wypadnie więc na osobę 2 kw. m. Okna są pozalepiane, ściany wilgotnne mimo tego dość porządnie. Ponieważ nikt nie pracuje (6 osób) więc nie ma czem dziur naprawiać, w dodatku dwie osoby chore z tych stary ojciec stelmach umierający.

Ale idę dalej.

Drugie pomieszkanie zajmuje policjant, filar ustroju kapitalistycznego. Policjant? W tak zapadłej norze? Nie pytam już więcej.

Właścicielem tej i jeszcze jednej rudery jest pan Stadtmüller z Rynku, podobno bogaty no i... wielce szanowny handlarz win.

Tak wygląda moralność burżuazji. Nietylko wyzyskuje lud roboczy, ale zniża go do roli podłej, służalczej. Jak żmija wije się pod stopami zwycięskiego proletarjatu a gdy łeb podniesie szuka tylko sposobności gdzie ukąsić może.

Wywłaszczyć tego rodzaju kamieniczników albo na ich koszt naprawiać mieszkania.

Cg.

Stosunki mieszkaniowe w Paryżu.

Urzędowe sprawozdanie prefekta departementu Sekwany podaje następujące cyfry:

Od roku 1921 zburzono w Paryżu 351 domów, które dawały pomieszczenie dla 25.000 osób. Czynsz w tych mieszkaniach był stosunkowo tani. W Paryżu zniesiono już częściowo ochronę lokatorów; czynsz stopniowo wzrasta, a obecnie w domach wybudowanych przed rokiem 1918, wynosi 230 proc. czynszu pokojowego.

W miejsce tych zburzonych kapitał prywatny wybudował inne, ale przeznaczone tylko na lokale biurowe i sklepowe, oraz na mieszkania luksusowe. Nawet tych mieszkań nie wynajmuje się, ale się je sprzedaje: poniżej 200.000 franków, nie można dostać takiego mieszkania.

Tańszych mieszkań, kapitał prywatny nie buduje. Jedno, jedynie przedsiębiorstwo buduje przy poparciu władz domy o czynszu „umiarkowanym“, ale nawet w tych domach nie otrzyma się pokoju (czynsz obliczony bywa według ilości pokojów) poniżej 550 franków złotych.

Wobec tej mizerji mieszkaniowej musiała gmina zainicjować budowę tańszych mieszkań. Od r. 1921 wybudowano jednak tylko 5563 mieszkań. Obecnie ułożono nowy program budowlany, przewidujący budowę dalszych 7042 mieszkań do 31. grudnia 1929. Gmina buduje jednak źle i drogo, ponieważ reakcyjna większość w radzie miejskiej przydziela budowy przedsiębiorstwom, finansowanym przez wielkie banki i każdy dom skutkiem tego, — czuć korrupcją.

Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach coraz bardziej potęguje się nędza mieszkaniowa i że liczba zgłoszonych a nie zrealizowanych zapotrzebowań mieszkaniowych przekracza 75.000.

Zgromadzenia w Zagłębiu Bitkowskiem.

Protest przeciwko reakcyjnym zamachom na ordynację wyborczą.

W ubiegłą niedzielę, dnia 20. b. m. odbyły się dwa imponujące zgromadzenia Pierwsze o godz. 11. w sali ratusza w Nadwórnej, drugie w lokalu Związków Zawodowych w Bitkowie o godz. 3. popoł.

Przewodniczyli w Nadwórnej tow. Gaweł, sekret. tow. Delimata, w Bitkowie tow. Wuldzek i tow. Wyrostek.

Referaty na obydwu zgromadzeniach wygłosił tow. Heliński ze Lwowa, który w dłuższych przemówieniach przedstawił chytrą i podstępną robotę reakcji zmierzającej konsekwentnie do okrojenia praw wyborczych szerokich rzesz klasy pracującej i pokrzywdzenia ludności niepolskiej narodowości, zamieszkałej na kresach.

Na obydwóch zgromadzeniach uchwalono rezolucje następującej treści:

Zgromadzeni w dniu 20. marca 1927 obywatele miasta Nadwórny i okolicy — względnie Zagłębia Bitkowskiego i okolicy stwierdzają, iż dotychczasowy, różnolity układ stosunków w samorządach uniemożliwia prawidłową gospodarkę władz komunalnych domagają się od ciał prawodawczych ujednostajnienia przepisów samorządowych dla całej Rzeczypospolitej.

Jednocześnie wypowiadają się kategorycznie przeciwko projektom rządu, zmierzającym do dalszego utrzymywania w mocy norm samorządowych wedle zaborów, jak n. p. w b. Galicji samorządu kurjalnego, a więc krzywdzącego prawa wyborcze ludności pracującej i niezgodnego z duchem Konstytucji Państwa Polskiego.

Z powyższych powodów zgromadzeni uważają, za bezwzględną konieczność:

1) Jak najszybsze wydanie jednolitych ustaw samorządowych dla całego Państwa, oraz ordynacji wyborczej na zasadzie powszechnego, równego, tajnego bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania.

2) Ustalenia demokratycznych zasad odpowiedzialności magistratów przed Radą miejską.

3) Ustalenia zasad nadzoru nad samorządami bez krępowania samodzielności poczynań gospodarczych przez biurokratyczne nakazy władz administracyjnych.

4) Przekazanie samorządom uprawnień władz administracyjnych na terenie większych miast.

Odnośnie do wyborów do sejmu, zgromadzeni protestują jak najkategoryczniej przeciwko reakcyjnym pomysłom, zmierzającym do zmiany ordynacji wyborczej z roku 1922 na niekorzyść klasy pracującej a która to zmiana krzywdziłaby równocześnie ludność innych narodowości zamieszkałych na kresach.

Zgromadzeni oświadczają, że w żadnym wypadku niepozwolą na okrojenie swoich praw wyborczych zagwarantowanych konstytucją a polegających na 5-cio przymiotn. prawie głosowania tak do ciał samorządowych jak i ustawodawczych.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie posłom P. P. S. i oświadczają gotowość poparcia ich akcji parlamentarnej wszelkiemi choćby najostrzejszymi środkami.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru. Po zgromadzeniu w Bitkowie odbył się odczyt, na którym tow. Heliński, przedstawił zebranym całokształt ruchu robotniczego, podnosząc doniosłość zainteresowania się przez klasę robotnicza wszystkimi jego przejawami, a więc klasowym ruchem zawodowym, politycznym, oświatowym i spółdzielczym.

W końcu omówił sprawę prasy robotniczej, wzywając obecnych do energicznego popierania jej.

—:::—

Rozwój ruchu robotniczego w Japonji.

Najpóźniej w maju 1928 r. a prawdopodobnie o wiele wcześniej odbędą się w Japonji pierwsze wybory do parlamentu, pod znakiem powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn. Różnica w poglądach na sposoby jak najlepszego wykorzystania świeżo uzyskanej siły politycznej doprowadziły do rozszczepienia się japońskiego ruchu robotniczego na kilka partji. Wśród czterech partji, powstałych w tym okresie przejściowym, największa ilość członków istniejącego przed rozłamem „Powszechnego japońskiego związku robotniczego“ skupiła się w „Partji socjalno-demokratycznej“ założonej 5. grudnia 1926 r. Partja ta reprezentuje umiarkowane żywioły „Związku robotniczego“ wzmocnione przyłączeniem się wielu innych organizacji. Program swój streściła ona w następującej rezolucji:

„My przedstawiciele interesów robotników, chłopów, drobnych przekupniów i rzemieślników, krótko mówiąc, większości naszego narodu, rozpoczynamy walkę o uzyskanie prawa do życia z uprzywilejowanemi klasami szlachty, biurokratów, wielkich posiadaczy ziemi, kapitalistów, i tych partji politycznych, które są narzędziami uprzywilejowanych klas. Przyczyny haniebnych stosunków w istniejących kołach politycznych należy szukać w walce partji o interesy materjalne.

Jedyną drogą, mogącą naród wywieść z tego stanu rzeczy,, jest utworzenie proletarjackiej partji politycznej, któraby zastępowała interesy warstw pracujących“.

Program stawia m. in. następujące żądania: Zmiana albo zniesienie wszystkich ustaw, ograniczających wolność słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń, reforma systemu wychowawczego, socjalizacja najważniejszych gałęzi przemysłu, reforma systemu rolnego, rozbudowa ustawodawstwa robotniczego, zniesienie różnic prawnych odnośnie do kobiet, ustawodawstwa na korzyść ubezpieczenia socjalnego i t. d.

Oprócz partji socjalno- demokratycznej istnieją jeszcze trzy ugrupowania robotnicze:

1) Partja robotniczo- włościańska, składająca się głównie z lewicowych żywiołów Zw. zawodowych; 2) japońska partja robotniczo- włościańska, założona przez czynniki którym partja socjalistyczna wydała się za umiarkowana, a partja robotniczo- włościańska za radykalna; 3) japońska partja włościańską, tworząca najskrajniejszą prawicę ruchu robotniczego.

—:::—

Jak miljonerzy wydają pieniądze.

Ulubionym tematem burżuazyjnej prasy amerykańskiej jest opisywanie trybu życia miljonerów i ich wydatków. Tak n. p. obliczono, że największą pozycję w budżecie bogaczy stanowią wydatki na podróże.

Podróże te pochłaniają rocznie około 1 miljarda dolarów. Zimowy pobyt na Florydzie należy do „dobrego tonu“ a w tamtejszych pierwszorzędnych hotelach nie można dostać pokoju poniżej 25 dolarów dziennie. Nowobogaccy wydają pieniądze na zakupno jachtów albo luksusowych łodzi motorowych, których ceny ważą się między 100.000 — 500.000 dolarów. Miljonerzy budują sobie wspaniałe wille o rozmiarach i wyglądzie pałaców. Jedna taka willa kosztuje 500.000 dolarów i więcej. Angażują prywatne orkiestry, które podczas uczt i wycieczek grają dla uprzyjemnienia czasu. Miljoner dolarowy posiada wagon salonowy urządzony z przepychem, który wypożycza przyjaciołom, jeśli sam nie podróżuje.

Lubi też pozbywać się nadmiaru pieniędzy przez zakupywanie dzieł sztuki choć się na nich nie rozumie. Za artystyczny stary mebel płaci chętnie kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Na prywatne bale wynajmuje całe hotele, a urządzone uroczyste przyjęcie kosztuje nieraz do 25.000 dolarów.

Bardzo drogie jest także życie klubowe, przyczem zwłaszcza wielką rolę gra przemycany alkohol, drogo opłacany.

W tym budżecie nie widzimy pozycji na cele humanitarne, na propagowanie nauki i wiedzy. Jeżeli miljoner zdobędzie się na jakąś ofiarę, wydatek na ten cel w stosunku do jego dochodów, jest tak minimalny, że nie można go brać w rachubę.

Obecny społeczny porządek świata uważa za zupełnie naturalne, że na wyzysku i trudzie wielomiljonowych rzesz pasorzytuje garść czcicieli Molocha, opływających we wszystkie dobra ziemskie.

Aż nadejdzie czas...

—:::—

Przymusowe leczenie alkoholików w Rosji.

MOSKWA. W tych dniach odbyło się w moskiewskim instytucie dla studjum przestępczości posiedzenie poświęcone sprawie przymusowego leczenia alkoholików w Rosji sow. — Poszczególni mówcy wskazywali między innemi na to, że przymusowemu leczeniu podlegać powinni w pierwszym rzędzie nałogowi alkoholicy. Dla zarządzenia przymusowego leczenia konieczne jest orzeczenie specjalnej komisji lekarskiej oraz prawomocny wyrok sądu. Profesor Osipow domagał się, by ustalono minimalny czas leczenia alkoholików, gdyż dotychczas zazwyczaj chorych wypuszczano ze szpitala zbyt wcześnie, co miało ten skutek, że niejeden z alkoholików już nazajutrz po opuszczeniu szpitala stawał ponownie przed sądem.

Postanowiono otworzyć w Leningradzie specjalną lecznicę dla alkoholików, gdyż instytut psychjatryczny, gdzie dotychczas leczono alkoholików jest przepełniony.

Lektura gazet -- a stan psychiczny człowieka.

Laboratorjum w „Domu wypoczynkowym im. Świerdłowa, przeprowadziło ciekawe badanie celem stwierdzenia, jaki wpływ na organizm człowieka wywierają rozrywki kulturalne. W przeciągu trzech miesięcy poddano obserwacji ponad 135 robotników fizycznych w wieku 18 — 40 lat. — Badania te wykazały, że na psychikę wypoczywających robotników najlepiej wpływa czytanie gazet. Stwierdzono, iż czytanie gazet nie nuży, a podniecenie umysłowe wywoływane lekturą czasopism trzyma się w granicach, dopuszczanych przy wypoczynku.

Seanse kinematograficzne, i odczyty wywołują przejściowe znużenie, koncerty zaś — zależnie od charakteru muzyki — bądź to znużenie, bądź nadmierne podniecenie.

Pola ogrzewane prądem elektrycznym.

Szwecja osiągnęła nowe zdobycze w dziedzinie elektryfikacji pól, doprowadzając do dojrzewania rozamite jarzyny w grządkach ogrzewanych elektrycznością. W ten sposób szereg jarzyn będzie mogło w ciągu 10 miesięcy w roku bez specjalnych kosztów dojrzeć.

Tak więc w kwietniu będą mogły być sadzone kartofle, które z początkiem czerwca będą już dojrzewać. Dzięki zużywaniu siły wodospadów dla elektrowni, elektryczność jest dziś już dostępna dla prawie 50 proc. szwedzkich gospodarstw rolnych.

Wyspa djamentów.

Wyspa Borneo, druga, co do rozmiarów na ziemi, rozwija się zwolna na prawdziwą wyspę djamentów. Bogactwo djamentów spowodowało rząd holenderski do wysłania na tę wyspę rzeczoznawców, którzy mają zbadać zawartość tej ziemi, posiadającej prócz obfitych pokładów złota djamenty w nieprzezuwanej wprost mnogości.

Dodać jeszcze należy, że skały zawierają platynę i żelazo w najlepszym gatunku.

Oddawna wiedziano, że namuł rzek na tej wyspie zawiera djamenty, mimo to eksploatacja nie odbywa się systematycznie. Djamenty wyspy Borneo należą do najpiękniejszych na ziemi, żaden kraj, nawet Transwal nie posiada djamentów o tak wspaniałym blasku jak Borneo.

Dotychczas Transwaal uważano za kraj posiadający najwięcej djamentów, a to dlatego, że ruchliwi ludzie umieli należycie, eksploatować jego bogactwo, podczas gdy na Borneo, zajmują się tem dotychczas Chińczycy, dobywający platynę i djamenty w małej nerazie ilości. Ponadto w tym kraju „djamentowym“ jak oddawna już nazywają go krajowcy, znajduje się miedź, cynobr, ołów, cynk, olej skalny i sól w wielkiej obfitości.

Sprawy partyjne.

× POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY KOMITETÓW DZIELNICOWYCH odbędzie się w sobotę, dnia 26. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Na porządku dziennym sprawa zgromadzeń niedzielnych.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3 popoł. „Horsztyński“, ostatni gośc. występ Żelazowskiego — ceny najniższe popoł.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Manon“, gośc. występ p. Turskiej-Bandrowskiej.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia“, Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Manon“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Cały dzień bez kłamstwa...“ Ceny zniżone popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 „Potęga reklamy“.

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Dom warjatów‘ (poraz ostatni). Ceny popularne.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Mont Everest“.
„APOLLO“: Targowisko życia.
„KOPERNIK“: Panna do wszystkiego.
„MARYSIENKA“: Człowiek o stu twarzach.
„PALACE“: Pat i Patachon.
„WANDA“: Kohn i spka Jackie Coogan.
„CHIMERA“: Tancerka z Sewilli.
„PASAŻ“: Dwóch włóczęgów Prateru.
„ROCOCO“: Szał jazz-bandu.
„FATAFORGANA“: II. Serja „Indyjskiego grobowca“.
„NOWOŚCI“: Lew Wenecji.

—:::—

„POTASZ I PERLMUTTER“. Wielce ucieszną tę farsę wystawia Teatr Mały w przyszłym tygodniu. — Sztuka ta obfituje w cały szereg arcyśmiesznych sytuacji i ma zwłaszcza główne postacie narysowane rozmachem najlepszego rodzaju groteski.

TEATR WIELKI. Dziś, o godz. 3-ciej popołudniu, występ znakomitego polskiego tragika, Romana Żelazowskiego, we wspaniałym dramacie Juljusza Słowackiego: „Horsztyński“.

Wieczorem głośna, przepiękna opera J. Massenet'a: „Manon“ — z występującą gościnnie w partji tytułowej, primadonną opery warszawskiej p. Ewą Turską-Bandrowską oraz doskonałym jej partnerem, p. Perkowiczem.

WYSTAWA BR. RYCHTER JANOWSKIEJ. Zbiorowa wystawa dzieł znakomitej artystki malarki Bronisławy Rychter Janowskiej spotkała się z dawno niewidzianem gorącem przyjęciem szerokich rzesz miłośników sztuki. Prawie 30 obrazów zostało już sprzedanych. Ponadto na wiele dzieł są już zgłoszenia i pertraktacje. Wystawa potrwa jeszcze tylko krótki czas.

Komunikaty.

× ZW. NIEZ. MŁODZ. SOCJAL. (AKAD.) urządza dnia 26. marca, punktualnie o 19-tej Wieczór dyskusyjny z ref. tow. Karola Ermicha p. t. „Socjalizm a patrjotyzm“.

× UCZESTNICY WALK POD ZADWÓRZEM z 1920 r. Pierwsze zebranie organizacyjne uczestników walk pod Zadwórzem z 1920 r. Oddz. Abrahama M. O. A. O. celem założenia Związku Zadwórzaków dla obrony swych praw i interesów; odbędzie się w niedzielę 27. bm. o godz. 11-tej rano w nowym lokalu Związku Obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego 11 a II. p. (róg ul. Kilińskiego obok katedry). Obecność wszystkich konieczna.

× Dnia 20. bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Miejscowego Lwów 1. Związku Niższych Prac. Poczt, Telegr. i Telefon. Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum i wyborach do Zarządu uchwalono rezolucję, która domaga się m. i.: 1) Przesunięcia wszystkich niższych pracown. poczt, telegr. i telef. o dwa stopnie wyżej dla wyrównania krzywdy, jaka im się stała przez zaszeregowanie ich w r. 1923 o 2 stopnie niżej. — 2) Zniesienia 15 i 16 kategorji uposażenia, ponieważ płace tych kategorji nie odpowiadają minimum egzystencji.

× POLSKIE TOW. FILOLOGICZNE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, dnia 26. marca b. r., o godzinie 18-tej, w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie, przy ulicy Marszałkowskiej 1. Odczyt wygłosi: 1) Prof. K. Chyliński: Tyranja w starożytnej Grecji jako zjawisko polityczne. 2) Dr. A. Rapaport: Porównania u Homera.

× DROGI WODNE W POLSCE i kanał Wisła — Dniestr — Prut Bałtyk — Morze Czarne) z połączeniem do Lwowa. — Wykład na ten temat wygłosi w sobotę, 26. bm., o godz. 7-mej wiecz., w sali wykładowej Miejsk. Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska 20, Prof. Dr. Inż. Maksymiljan Matakiewicz. Wykład będzie bogato ilustrowany przeźroczami, mapami i obrazami. Bilety wstępu wcześniej do nabycia u p. Bolesława Błockiego, magazyn towarów bławatnych, ul. Akademicka 12 i w biurze Ligi Morskiej i Rzecznej, Województwo II. p. nr. 124.

Z ruchu zawodowego.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 28. marca, o godz. 7-mej wieczór, w lokalu ul. Ossolińskich 10. Obecność wszystkich członków konieczna.

A. Andreasik, sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

§ BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę, o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu Związku, ul. Ossolińskich 10, odbędzie się zebranie robotników szewskich w sprawach nader ważnych. — Jawcie się licznie.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 196.